PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII — Warszawa, piątek 9 września 1932 r. — Nr. 206

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 9.IX, w art. „Bedenkliche Perspektiven im Osten" pisze, że przywrócenie równouprawnienia Niemiec w sprawie zbrojeń nakłada na niemiecką politykę zagraniczną nowe zadania, które nie mogą ograniczać się li tylko do dyplomatycznego przygotowania tej sprawy w rokowaniach z Francją. Nie mniej ważną rzeczą jest śledzenie wypadków, jakie na wschodzie Europy zachodzą od pewnego czasu, gdyż w sprawie żądań niemieckich może Francja zupełnie spokojnie polegać na swoich wschodnich sprzymierzeńcach. Autor podnosi, że nie jest to żadną tajemnicą, iż Polska od dawna dąży do porozumienia z Rosją sowiecką, ponieważ nie czuje się dostatecznie bezpieczną przez przyjaźń Rumunji i Francji w obliczu „koalicji" Rosji, Niemiec i Litwy. Rosja dawniej była rynkiem zbyty dla polskiego przemysłu, a z chwilą rozpoczęcia wojny celnej z Niemcami Polska tembardziej poczuła się odosobniona. Rosja zaś obawia się zakłócenia jej wysiłków nad powodzeniem planu pięcioletniego, który głównie polega na utworzeniu przemysłu jako oparcia dla wojskowej potęgi, i każde niepowodzenie musiałyby Sowiety odczuć, jako wojskowe osłabienie. Sowiety zatem dla zyskania na czasie będą starały się odgrywać rolę solidnego partnera. Autor sądzi, że wizyta amerykańskiego szefa sztabu w Polsce może stanowić ciekawy moment ze względu na zabiegi amerykańskie nad utworzeniem frontu przeciwjapońskiego; Ameryce może zależeć na przezwyciężeniu trudności, jakie natrafia pakt nieagresji rosyjsko - rumuński, gdyż odpowiadałoby jej powstanie bloku polsko - rosyjsko - rumuńskiego przeciw Japonji, z ewent. udziałem Turcji, pod kierunkiem Ameryki. Autor podkreśla, że jedno jest rzeczą pewną, iż na wschodzie Europy zapowiadają się wypadki, które dla Niemiec nie zawsze mogą być korzystne, a dla których znaczenie równouprawnienia Niemiec w zbrojeniach jest oczywiste.

The Times 7.IX, w kor. z Berlina pisze, że gen. Schleicher wprowadził nowy czynnik do dyskusji w sprawie pretensyj niemieckich przez oświadczenie, że Niemcy uczynią wszystko co będzie potrzebne dla obrony Prus Wschodnich oraz przez określenie Polski jako „wroga, który zagraża Prusom Wschodnim".

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Žinios 7.IX, w art. wst., nawiązującym do żądań przez Niemcy „równouprawnienia", zwraca uwagę na grożące Litwie niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, w wypadku odniesienia przez nie zwycięstwa nad ich największym wrogiem — Polską. Dziennik podnosi w d. c. wzrost zainteresowania ostatnio opinji łotewskiej sprawą wzmocnienia bezpieczeństwa państw bałtyckich, a to bądź w drodze sojuszu tych państw z Polską, bądź też w innej formie, — poczem pisze: „W każdym razie należy silnie podkreślić to, że brak szerszych horyzontów politycznych w poglądach, zacieśnianie się w granicach nacjonalistycznych i brak zdolności spoglądania w dalszą przyszłość — nikomu na dobre nie wyszło. Powyższe da się odnieść również do państw bałtyckich".

Lietuvos Aidas 7.IX, w art. wst. podnosi potrzebę podniesienia poziomu świadomości narodowej wśród społeczeństwa litewskiego. Świadomość ta — wdg. dziennika — znajduje się obecnie na niskim poziomie, i jeśli cały naród litewski nie zostanie uświadomiony pod względem narodowym, to trudno mówić o zamiarze przyłączenia kraju kłajpedzkiego do Litwy pod względem duchowym, a kraju wileńskiego pod względem fizycznym. Przyłączenie kraju wileńskiego pod względem duchowym może nastąpić — zdaniem dziennika — tylko w drodze uświadomienia narodowego Litwinów wileńskich, które obecnie jest, niestety, niskie.

Lietuvos Aidas 7.IX, w obsz. notatce, omawiającej odsłonięcie w Kownie pomnika Witolda Wielkie-

go, ufundowanego przez wyższych oficerów litewskich, podkreśla m. in., że przedstawione przez rzeźbiarza postacie Krzyżaka, Polaka, Rosjanina i Tatara, na których oparty został pomnik Witolda, są symboliczne. „Polak np. — pisze dziennik — zasłania swe oczy rękami dlatego, by nie widzieć potęgi Witolda Wielkiego; wszelako i Polak przedstawiony jest stojący przed Witoldem w postawie uniżonej, — wprawdzie zdradzieckiej."

ZAGADNIENIA OGÓLNE

AKCJA NIEMIECKA CO DO „RÓWNOUPRAWNIENIA" W ZBROJENIACH. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Germania 8.IX, w art. wst. „Der zweite Schritt" pisze, że przebieg sprawy żądań niemieckich co do równouprawnienia zbrojeń jest dobrym przykładem, jak pojmuje Francja pakt zaufania, zawarty z Anglją w Lozannie. Polityka francuska już od roku znajdowała się w pozycji defenzywnej ze względu na celowe dążenie Niemiec do równouprawnienia; teraz znalazła oparcie u swych dawnych sprzymierzeńców i odpowiada na wystąpienie niemieckie, iż sprawę równouprawnienia należy traktować tylko w porozumieniu z wszystkimi uczestnikami paktu zaufania a następnie z wszystkimi członkami Ligi Narodów i to na terenie Ligi. Francja więc w myśl tej zasady będzie starała się swoją odpowiedź na żądania niemieckie przeprowadzić w formie noty kollektywnej, na którą chce ona uzyskać najpierw zgodę przynajmniej Anglji. Stąd, zdaniem autora, pochodzi zwlekanie Francji z odpowiedzią oraz dotychczasowe wymijające stanowisko. Próby Brüninga i Papena bezpośredniego porozumienia się z Francją zapewne spełzną na niczem, jeżeli jeszcze w ostatniej chwili Francja nie zmieni swego stanowiska; jeżeli ona istotnie chce rokować z Niemcami tylko w Genewie razem ze swoimi sprzymierzeńcami, to Niemcy słusznie wzbraniają się powrotu do Genewy przed załatwieniem spraw zasadniczych. „Niemcy walczą — pisze autor — nie tylko o swoje bezpieczeństwo, lecz o lepszą przyszłość następnych pokoleń wszystkich narodów, które mogą być wciągnięte ponownie w wir psychozy wojennej przez nowe szaleńcze zbrojenia".

Kölnische Ztg. 8.IX, podaje za „United Press" wiadomość, że według urzędowego komunikatu rząd amerykański wyraża żal, iż Niemcy wystąpiły ze sprawą równouprawnienia w zbrojeniach, gdyż rząd amerykański widzi w tym kroku Niemiec przeszkodę dla urzeczywistnienia rozbrojenia według planu Hoovera. Dziennik zaznacza, iż do niedawna Stany Zjednoczone były innego zdania, czego dowodzą liczne oświadczenia rządowe i stanowisko negatywne wobec traktatu wersalskiego. Skoro jednak Niemcy wystąpiły teraz, domagając się uwolnienia ich od klauzul tego traktatu, ograniczających ich swobodę, Stany Zjednoczone opowiadają się za traktatem. Nie jest to więc rzeczą logiczną, gdy one teraz Niemcom stawiają moralne i dyplomatyczne przeszkody w tem dążeniu.

Niemcy, zdaniem dziennika, mogą wziąć udział w dalszych obradach konferencji rozbrojeniowej dopiero po uzyskaniu prawnego, a mówiąc dokładniej: teoretycznego równouprawnienia. Ameryka wówczas będzie miała, przynajmniej w zasadzie, zawsze Niemcy przy swym boku.

A zatem nie Niemcy zagrażają urzeczywistnieniu planu Hoovera. Sprawców istotnych należy szukać gdzieindziej. Jest rzeczą pożałowania godną, że Hoover tak mało wnika w rzeczywiste położenie.

Vossische Ztg. 6.IX, pisze, że w czasie ćwiczeń obrony powietrznej wybrzeży w Kilonji niespodzianie ukazały się trzy angielskie hydroplany, których przybycia nie meldowano stosownie do przepisów międzynarodowych. Dziennik zaznacza, że przez tę nieoczekiwaną angielską wizytę „niemieckie ćwiczenia obrony powietrznej nabrały niepożądanej aktualności". Dziennik spodziewa się, że rząd niemiecki poczyni kroki dyplomatyczne dla wyjaśnienia tej sprawy.

Der Abend 7.IX, w koresp. z Waszyngtonu pisze, że królewiecki wywiad gen. Schleichera i oświadczenia Neurath'a wywołały w tutejszych kołach urzędowych żywe zaniepokojenie. Istnieje tutaj zrozumienie dla żądań niemieckich, lecz koła amerykańskie potępiają sposób, w jaki te żądania się wysuwa. Sfery amerykańskie nie ukrywają, że ton żądań niemieckich przypomina wystąpienia niemieckie przed wojną. Podkreślają tutaj, że Ameryka nie weźmie teraz udziału w żadnem europejskiem starciu zbrojnem, lecz bardzo interesuje się sprawą rozbrojenia ogólnego.

L'Echo de Paris 8.IX, (w art. Pertinax'a) twierdzi, że najważniejszą cechą nowego dekretu ekonomicznego, wydanego przez prezydenta Hindenburga, jest to, że zamienia on Niemcy w pewnego rodzaju koszary. Państwo obejmuje kontrolę banków, ciężkiego przemysłu, linij nawigacyjnych, reguluje według swego widzi mi się, handel zagraniczny, ceny towarów, ilość godzin pracy i wysokość wynagrodzenia za nie. Byłoby więc dziwne, gdyby pruscy generałowie, pragnący wzmocnienia potęgi militarnej, nie skorzystali z tej wszechwładzy państwa dla zorganizowania i doprowadzenia siły zbrojnej do maximum napięcia. Tak więc w Niemczech obydwie dyktatury: wojskowa i gospodarcza wykonywują swój program z całą stanowczością, ciągłością planów, lekceważeniem wszelkiego oporu tak masowego, jak i indywidualnego i z tem przekonaniem, iż spotkają się z aprobatą opinji publicznej. Narody, szanujące prawo międzynarodowe i wolność obywatelską, z przerażeniem tylko mogą spoglądać na stan rzeczy w Niemczech.

Journal des Débats 6.IX, w artykule Pierre Bernus'a p. n. „L'Allemagne militaire" analizuje sytuację, wytworzoną w Niemczech na tle ostatnich manifestacyj wojskowych i parad Stahlhelmu. Autor uważa za rzecz najzupełniej jasną — zresztą skonstatował to podczas ostatnich uroczystości generał Seldt,— że program Stahlhelmu jest programem ludzi będących obecnie u władzy i że prawie całe Niemcy są przeniknięte duchem wojskowym. Autor zaznacza, że wobec tych wszystkich objawów powinny by się otworzyć oczy narodowi francuskiemu, ciągle usypianemu przez hymny pokoju; niestety jednak prasa pacyfistyczna w dalszym ciągu stara się bagatelizować te objawy. Nietylko w środowiskach francuskich, przesiąkniętych lokarnizmem, ale nawet i w Londynie — nie orjentują się w obecnej sytuacji. „Times" ogłasza artykuł, w którym po rozmaitych omówieniach, powiada: „Jednak trzeba w miarę możności zadośćuczynić żądaniu rządu berlińskiego". Benesz podkreśla błędność rozumowania Times'a, który nie

widzi, że Niemcy, które dotąd nie wykonały poprzednio zaciągniętych międzynarodowych zobowiązań, zaraz skorzystają z tego, co obecnie otrzymują i będą powiększać swe zbrojenia. Nie wolno przeciwstawiać coraz śmielszej „Wehrpolitik" niemieckiej mdły pacyfizm i dawać sferom wojskowym berlińskim środki do opanowania Europy. Tego rodzaju postępowanie nie będzie pracą dla pokoju.

The Daily Telegraph 7.IX. podaje streszczenie oświadczeń gen. Schleichera w Królewcu p. n. „Stanowcza decyzja Niemiec zbrojenia się. Rzekome niebezpieczeństwo dla Prus Wschodnich".

The Manchester Guardian 6.IX, pisze, że w sprawie pretensyj Niemiec co do równouprawnienia w sprawie zbrojeń punkty widzenia włoski i francuski są sobie djametralnie przeciwne.

The Manchester Guardian 7.IX, w kor. z Berlina pisze, że jeżeli istniały jeszcze wątpliwości co do tego, że Niemcy zamierzają się uzbroić za wszelką cenę, to zostały one rozwiane przez oświadczenie gen. Schleichera w Królewcu.

The Manchester Guardian 7.IX. Korespondent z Berlina pisze, iż utwierdził się w swojem przekonaniu co do nienawiści, odczuwanej przez klasy robotnicze dla militaryzmu, nienawiści obudzonej ponownie przez zjazd stahlhelmowców. Autor pisze, że słyszał od berlińczyków opinję, że byłoby lepiej, gdyby świat nie odzyskał swego dobrobytu, o ile dobrobyt ten miałby przyczynić się do zbrojenia Niemiec. Autor zaznacza, że oświadczeń takich, spowodowanych rozpaczą, nie należy brać dosłownie, wykazują one jednak nienawiść klasy robotniczej do militaryzmu.

Izwiestja 6.IX, podkreślają, że kongres Stahlhelmu wzmocnił poważnie pozycję rządu v. Papena i wykazał, że rząd ten wbrew twierdzeniom Hitlera opiera się nie tylko na bagnetach Reichswehry. Kongres ten dowiódł istnienia ścisłego związku między Stahlhelmem a obecnym rządem i Reichswehrą, a przedewszystkiem czynnikami, sprzyjającymi restauracji monarchji w Niemczech.

Prawda 7.IX, pisze w korespondencji z Berlina, że dekret rządu Brueninga, zawierający program walki z kryzysem gospodarczym, likwiduje resztki zdobyczy klasy robotniczej w dziedzinie regulowania płacy zarobkowej drogą umów zbiorowych i niszczy cały system ubezpieczeń społecznych. Dekret czyni zadość wszystkim żądaniom wielkich przemysłowców i obszarników. Hasłem dekretu jest „Wszystko dla pasożytów, nic dla pracujących".

Prawda 7.IX, w depeszy z Berlina występuje w ostrej formie przeciwko Stahlhelmowi, „który coraz wyraźniej zaczyna odgrywać rolę podpory imperjalistycznie nastrojonej burżuazji niemieckiej". Stahlhelm zupełnie niedwuznacznie odrzuca parlamentaryzm i żąda wskrzeszenia monarchji pod egidą następców Wilhelma II-go. Podobnie, jak narodowi socjaliści, wysuwa on hasło „trzeciej Rzeszy" z tą jedynie różnicą, że generałowie z pod znaku Stalowego Hełmu nie ukrywają swych postulatów pod pozorami demagogji społecznej, jak to czynią narodowi socjaliści.

KONFERENCJA W STRESIE.

Le Journal 7.IX, w art. St. Brice'a twierdzi, że przemówienie dyr. Rozego na konferencji w Stresie miało pewne akcenty goryczy, czemu nie należy się dziwić wobec tego, że wszystkie dotychczasowe próby ośmiu państw rolniczych wschodniej Europy, zmierzające do zorganizowania akcji, dla zaradzenia kryzysowi, stale spotykały się jedynie z pobożnemi życzeniami innych krajów.

The Manchester Guardian 6.IX, w art. wst. omawia konferencję w Stresie i pisze, że konferencja warszawska państw agrarnych ustaliła już główne wytyczne stanowiska, jakie zajmą ich przedstawiciele w Stresie. Wychodzą one z założenia, które już od dawna jest dobrze znane dłużniczym państwom europejskim, że długi nie mogą być spłacane, jeżeli handel jest hamowany. Wysokość długów tych państw jest wielka; były one zaciągnięte wówczas, gdy ceny płodów rolnych były trzy razy wyższe od obecnych. Jednakże państwa wierzycielskie, które spodziewają się całkowitych spłat zarówno kapitału, jak i procentów, wyłączają przez wznoszenie barjer celnych i system kontyngentów towary, które umożliwiły spłatę długów. Autor pisze, że jeżeli Francja i inne państwa wierzycielskie chcą uratować przynajmniej część swoich inwestycyj, to muszą być przygotowane na poczynienie pewnych koncesyj. Chociaż sprawa długów nie wchodzi w zakres obrad konferencji w Stresie, to jednak konferencja zakończyłaby się fiaskiem, jeśliby nie utorowała drogi przywróceniu wypłacalności. Autor zastanawia się nad tem, jakie mogą być inne możliwości rozwiązania kryzysu i uważa, że o ile będzie wznowiony plan Tardieu federacji naddunajskiej, to w każdym razie już w innej formie. Włochy i Niemcy nie zmieniły swoich objekcyj. Z drugiej strony obecność w komisji delegatów z Polski, Bułgarji i Grecji wskazuje, że środki pomocy nie mogą być zastosowane jedynie do państw naddunajskich. Nawet gdyby udało się osiągnąć pewnego rodzaju związek celny państw naddunajskich, to jednak sam w sobie nie może on dostarczyć tym państwom dobrobytu lub zapewnić wypłacalności. Dla powrotu normalnego życia konieczne jest zniesienie restrykcyj walutowych oraz barjer celnych.

The Manchester Guardian 6.IX, w kor. ze Stresy pisze, że sądząc z atmosfery, jaka panuje pomiędzy delegatami, można optymistycznie zapatrywać się na wynik konferencji. Państwa Europy Środkowej oraz Wschodniej obecnie zdają sobie sprawę z konieczności pewnego rodzaju współpracy. Obecna konferencja posiada przewagę nad konferencją londyńską, a to z tego względu, iż grunt został lepiej przygotowany, oraz że nie wysuwane są plany, które mogłyby budzić podejrzenie, iż są polityczną intrygą, obliczoną na korzyści jednego państwa. Zdaje się, że terytorjalne rozwiązanie, które było częścią planu Tardieu, zostało odrzucone, i że konferencja w Stresie naprawdę będzie się starała rozwiązać problemat, a nie próbować grupować państwa. Autor w związku z sytuacją państw agrarnych pisze, że powszechnie zdają sobie sprawę z konieczności przyznania preferencyj we Wschodniej Europie, a to w celu uczynienia państw agrarnych lepszemi rynkami zbytu. Chodzi tylko o to, czy preferencje tę mają być przyznane odrazu w formie preferencyj zniżek celnych, czy też w formie kontyngentów, przyznanych przez państwa przemysłowe. Projekty kontyngentów, jakoteż dyskusja nad preferencjami wskazują, że idea obniżenia taryf dla pewnych produktów rolnych nie napotyka już na poważną opozycję, i że wielkie mocarstwa są gotowe przyznać takie preferencje państwom agrarnym.

SPRAWA ROZBROJENIA SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Le Quotidien 6.IX, w art. J. Hennesy wyraża ubolewanie z tego powodu, że Liga Narodów wdała się w bezpłodne dyskusje rozbrojeniowe, które mogą narazić instytucję genewską na utratę préstige'u i autorytetu moralnego. Dla celów ograniczenia zbrojeń wystarczyłyby konwencje, zawierane pomiędzy poszczególnemi państwami, lub ich grupami; nie należało przystępować do opracowania konwencji generalnej, mającej na celu objęcie rzeczy nie dających się ani objąć, ani zmierzyć. Chcąc zrobić więcej i lepiej niż to wogóle można było uczynić, mężowie stanów zbłądzili. Dziennik przytacza propozycję Benesza i podkreśla ciekawość rozłożenia głosów podczas głosowania nad tą propozycją; należy zwrócić uwagę na położenie geograficzne i na obszar państw, które przez wstrzymanie się od głosowania, lub przez głosowanie przeciw tej propozycji zaznaczyły wspólność swych poglądów. Cała Eurazja wschodnia i centralna dała wyraz swym odwiecznym wrogim uczuciom do cywilizacji zachodu, tworząc ogromny blok, znajdujący się pod wpływami azjatyckich tendencyj i obyczajów. W bloku tym znalazły się, niestety, i Włochy, które dotychczas miały obronę cywilizacji łacińskiej za punkt honoru. W obecnej chwili rezygnują Włochy z tej szlachetnej roli, powodowane drobną zawiścią w stosunku do swej łacińskiej siostry. Dziennik zamyka bilans dotychczasowych wyników konferencji rozbrojeniowej, dochodząc do wniosku, iż zorganizowała ona przeciw Francuzom, naturalnym obrońcom zachodu, tajemnice siły germańsko-słowiańskie, którym otworzył dostęp na zachód traktat wersalski. Tak więc głosowanie nad propozycją Benesza winno być uważane przez francuskich polityków za ostrzeżenie. Najważniejszą gwarancją pokoju jest Liga Narodów, nie należy więc narażać jej préstige'u; drugą gwarancją jest zabezpieczenie się przed inwazją własnemi siłami, bez oglądania się na pomoc z zewnątrz.

La République 7.IX, w art. E. Pfeiffer'a twierdzi, że Niemcy stahlhelmowskie są najgroźniejsze dla Francji. Niemcy wejmarskie szły na rękę nacjonalistom przez swą małoduszność, lecz były — zdaniem dziennika — pacyfistyczne, Niemcy hitlerowskie domagały się gwałtownie, zadość uczynienia swym żądaniom, lecz prawdopodobnie zadowoliłyby się kompromisem, lecz Niemcy stahlhelmowskie dążą wszystkiemi siłami do odbudowania swej hegemonji z przed wojny. Ponieważ w obecnej chwili świat powrócił do systemu sojuszów, to solidaryzowanie się rządu Mussoliniego z generałem v. Schleicherem musi niepokoić Francję, W. Brytanję i wszystkich zwolenników pokoju, gdyż musi utrudnić prace konferencji rozbrojeniowej. Dziennik wyraża jednak nadzieję, że mimo wszystko zbliżenie francusko - niemieckie będzie osiągnięte, jak również i zbliżenie francusko - włoskie, byle tylko skrajni nacjonaliści nie przeszkadzali dyplomacji w spokojnej pracy nad tem dziełem przyszłości.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 5.IX, występuje w art. wst. przeciwko akcji terorystycznej, w Sowietach, w związku z wyrokami śmierci na osoby, które się dopuściły kradzieży produktów żywnościowych. Autor zaznacza, że wyjaśnieniem tego dzikiego teroryzmu jest fakt, że urodzaj zawiódł oczekiwania sowieckich sfer kierowniczych.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Rytas 6.IX, zamieszcza przedruk artykułu, umieszczonego przez prof. Kemeszysa w czasopiśmie „Naujoji Romuva", o konieczności konsolidacji społeczeństwa litewskiego przez utworzenie „bloku prawicowego", któryby skupił stronników ch.-demokracji i narodowców. Konsolidacja ta da się uzyskać — zdaniem autora — przez zgodną współpracę państwa litewskiego z kościołem. Autor uważa za nienormalną obecną sytuację polityczną na Litwie, gdzie „część urzędników państwowych, będących zwolennikami rządu, szpieguje swych kolegów, czy nie utrzymują stosunków z duchowieństwem". „Stosunki takie — pisze dziennik — panują wszak w kraju katolickim, który posiada katolicką konstytucję i bądź co bądź katolickiego szefa państwa".

Rytas 6.IX, w związku z powyższym artykułem prof. Kemeszysa podkreśla, że katolicy litewscy nie ustaną w dążeniu do wywalczenia należnych Kościołowi praw na Litwie. Jedność w narodzie litewskim ma nastąpić — zdaniem dziennika — tylko w tym wypadku, gdy katolicy stworzą jednolity front. Dziennik zauważa, że prof. Kemeszys myli się przypuszczając, że narodowcy — dlatego tylko, że są u władzy — zwyciężą w walce z ch.-demokracją.

RÓŻNE.

Berl. Tageblatt 7.IX, w koresp. z Bazylei pisze o wizycie gen. Mac Arthura w Warszawie, że około tej wizyty krążą sensacyjne pogłoski. Prasa sowiecka dopatruje w tem demonstracji politycznej Stanów Zjedn. przeciw Sowietom, podczas gdy prasa amerykańska i francuska przypisują wizytę tę innym przyczynom; mianowicie miałaby ona związek z odkryciem bomby lotniczej, którą można kierować na tysiąc kilometrów, a którą wynalazł amerykański inżynier Barlow. Wynalazca zwrócił się najpierw do Sowietów, które miały ten wynalazek wykorzystać na konferencji rozbrojeniowej celem przyśpieszenia jej powodzenia. Sowiety jednak nie zajęły się wynalazkiem ze względu na zbyt wielkie koszta wykonania i obecnie wynalazca zwrócił się z nim do armji amerykańskiej.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.